

CZESŁAW POPIK

ur. 1925; Niedziałowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Własow, wygląd miasta, okupacja niemiecka, ulica Narutowicza, Plac Litewski, ulica Konopnicka. obserwacje, Kaczmarczyk, misje w Lublinie

Misje w Lublinie

Dwa razy byłem w Lublinie w czasie działań wojennych. Raz by obserwować generała Własowa, podać że to on. Drugi raz byłem po opatrunkowy materiał w aptece. Jak się wyjeżdża z takiej wsi z jednej czy drugiej, widząc nawet taki Chełm, Krasnystaw czy Zamość, bo nas tam młodych rzucono później jako kontakt, to niewiele można było zobaczyć. Zlecano zadanie, trzeba było coś przekazać, a de facto nie wiedziało się o co chodzi. Lublin zrobił duże wrażenie na mnie. Samochody były ponemieckie najczęściej, w gminie niewiele tych samochodów było i niewielu przedsiębiorców. Najlepiej było zawsze wsiadając do pociągu mieć rozeznanie, gdzie wysiąść i na którą stronę. Nie wolno było wysiąść na tą stronę, gdzie były jednostki niemieckie, bo mogliby rozstrzelać człowieka. Po prawej stronie można było wysiąść w Świdniku. Był napis: „Uwaga! Wysiadanie na tą stronę, będziesz rozstrzelany”. Przy obozie tak samo było napisane: „Uwaga nie zatrzymywać się. Bez ostrzeżenia będziesz rozstrzelany”. Wystarczyło, że na momentem człowiek poparzył i mógł być rozstrzelany. W czterdziestym drugim roku byłem wysłany do Lublina, po to aby obserwować wyższego oficera rosyjskiego, który będzie przechodził ulicą Narutowicza do placu Hitlera [plac Litewski]. Na [ulicę] Konopnicką do szewca trzeba było pójść. „Masz tu pójść do szewca”. – „No i co?” – „Resztę u szewca” Już byłem wtedy zaprzysiężony, czterdziesty drugi rok to był, jesień. Szewc mi mówi: „Proszę tutaj robić to i tamto, ale obserwować”. A ja mówię: „Co obserwować?” – „A okno”. Chyba zwariował myślę sobie czy co, no ale nie mam żadnej broni, niczego, może coś zobaczę. Dochodzi godzina może kwadrans przed ósmą, patrzę dwóch żandarmów prowadzi jakiegoś faceta. Ten szewc nazywał się Kaczmarczyk, po wojnie to ustaliłem. Żandarmi uzbrojeni w pełni i idzie generał jakiś. Wzrostu może metr siedemdziesiąt pięć, okrągła twarz, lampasy czerwone, nic mnie to nie mówi. „Widziałeś?” – „No widziałem, kto to?”. „ A ja nie wiem kto to” – odpowiedział ten Kaczmarczyk i na tym się skończyło, nie powiedział kto. Za jakieś pięć może siedem

godzin, drugi raz mówi: „Zobaczysz tylko jeszcze raz”. Znowuż go ktoś prowadzi na Narutowicza. Podobno był pod pięćdziesiątym drugim, tam gdzie mieszkał ojciec Kilanowskiego, naszego profesora, rektora, na drugim piętrze chyba. To tak się dochodziło, bo nie można było za dużo wiedzieć, bo niebezpiecznie to było. Później powiedziano mnie, że to był generał Własow, który poddał armię ukraińską. Ukraińcy tutaj byli i załatwiali Polaków tak samo. W Lublinie byli, kontrolny punkt mieli za stacją pociągową przy lesie, za mostem kolejowym. Własow poddał swoją armię, a reszta zginęła w Chełmie.

Data i miejsce nagrania	2010-09-22, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Justyna Lasota, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"